eGŁOS

Skierniewice: Porody domowe, choć dla wielu wciąż są fanaberią, zyskują na popularności

data aktualizacji: 2020.10.12 autor: Redakcja



Maria Jankowska-Sujka swoje trzecie dziecko urodziła w zaciszu domowym. – Podczas dwóch poprzednich porodów czułam, że są mi one odbierane. Ten był przyjęty. Odnalazłam w sobie taką siłę i moc, których wcześniej nie znałam. Karmiłam się nimi jeszcze przez wiele dni – wspomina. (fot. arch. domowe)

Maria Jankowska i jej mąż, Piotr, z entuzjazmem wspominają to, co wydarzyło się przy narodzinach Łucji. – Czułam, że wszystko dzieje się w naturalnym tempie, w atmosferze intymności i...cudu – opowiada. – Odnalazłam w sobie taką siłę i moc, których wcześniej nie znałam – mówi.

Wydawało jej się, że obecność lekarza jest zbawienna. Pierwszy poród myślenie to odczarował. *– Tak naprawdę lekarz pojawił się tylko na chwilkę, gdy padło słowo „tachykardia". Kiedy okazało się, że wszystko jest w porządku, znów zostałam sama z położną* – wspomina mama trojga dzieci.

Doświadczenie szpitala, procedur, a przede wszystkim połogu nie pozwalały kobiecie przestać myśleć o tym, by przywitać swoje dzieci na świecie w inny sposób.

Dopiero przy trzeciej ciąży miała pewność, że to dziecko urodzi się w domowym zaciszu. Znalazła położną, która miała już taką praktykę. Kiedy okazało się, że nie ma przeciwwskazań do porodu poza szpitalem, decyzja zapadła na dobre.

Dziś skierniewiczanie Maria Jankowska i jej mąż, Piotr, z entuzjazmem wspominają to, co wydarzyło się przy narodzinach Łucji. – *To było zupełnie inne doświadczenie, niż dwa poprzednie. Czułam, że wszystko dzieje się w naturalnym tempie, w atmosferze intymności i…cudu* – opowiada. – Odnalazłam w sobie taką siłę i moc, których wcześniej nie znałam. Jeszcze przez kilka dni po porodzie siadaliśmy z mężem i wspominaliśmy chwilę po chwili z tego wydarzenia. Spisałam też przebieg porodu i czytając, karmiłam się nim przez długi czas. Poczułam, czym jest siła kobiety związana z naturą i przekazywaniem życia.

Małgorzata Leszczyńska, która pomogła przyjść na świat małej Łucji, jest wielką zwolenniczką porodów domowych. Z racji zajmowanego przez siebie stanowiska obecnie nie jest w stanie oddać się swojej pasji bez końca. Po wieloletnim doświadczeniu tłumaczy, że porody domowe są piękne, ale nie każdy może z nich skorzystać.

> **Małżonkowie, którzy zdecydują się urodzić w domu, powinni najpóźniej do 30. tygodnia znaleźć położną, która roztoczy nad nimi opiekę. Będzie wtedy czas na zrobienie ewentualnych dodatkowych badań, a także na sprawdzenie, czy para i położna…polubią się.**

W warunkach domowych ten aspekt jest niezwykle ważny, gdyż trzeba obdarzyć się zaufaniem.

– *Ubolewam nad tym, że porody domowe, a także to, co z nimi związane, czyli wizyta pediatry i ewentualne badania, nie są refundowane przez NFZ. Z pewnością jest to bariera dla wielu małżeństw* – przekonuje położna.

Poród szpitalny siłami natury i opieka nad noworodkiem kosztuje fundusz niecałe 3 800 zł, zaś na poród domowy i wizytę pediatry rodzące muszą przeznaczyć od 2,5 do 3 tys. zł.

Rzecznik prasowy łódzkiego oddziału NFZ, **Anna Leder**, tłumaczy, że poród domowy traktowany jest tak, jak wizyta prywatna u specjalisty. – *Nie finansujemy porodów w domu. Nie ma takiej procedury w koszyku świadczeń gwarantowanych. Gdyby była, pacjentki korzystałyby z porodów (w domu) na podstawie umowy NFZ z placówką medyczną, która by się nimi zajmowała. Nie mogłyby wybrać dowolnej położnej, tylko tę, która ma umowę z NFZ* – mówi.

AUTOR: Monika Augustyniak

Małgorzata Leszczyńska położna tłumaczy: – *Aby kobieta została zakwalifikowana do porodu domowego, jej ciąża musi przebiegać bez komplikacji. Liczy się też waga dziecka w stosunku do warunków kobiety, wiek ciąży (ukończony 37.tydzień), prawidłowe położenie dziecka, a także brak takich doświadczeń jak poronienia czy martwe ciąże. Położna musi mieć też pewność, że oboje małżonków jest w pełni zdecydowanych na rodzenie w domu.*

Położna towarzyszy przyszłym rodzicom już na kilka tygodni przed porodem, kiedy to

odbywają się wizyty kontrolne. Po samym porodzie spędza w domu rodzącej minimum dwie godziny, które są czasem ścisłej obserwacji. W kolejnych dniach, w zależności od potrzeb, odbywają się jeszcze minimum dwie wizyty.

Źródło:
https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/37138-skierniewice-porody-domowe-choc-dla-wielu-wciaz-sa-fanaberia-zyskuja-na-popularnosci